GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 207. We Wtorek dnia 5. Września. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Ukaz przeciw Żydom wydany rozszerzył wielki postrach, lecz skończy się też, jak widać, na tém; również wszystkie owe surowe przepisy tyczące się tych, którzy bez paszportów przez granicę przechodzą z trudnością zostaną wykonane. — Ale wyniknie stąd nieprzyjemności i utrudnień dla podrużujących. Rząd pruski po kilka krotnie do gabinetu petersburskiego przesłał reklamacye.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Sierpnia.

Espartero wylądował dnia 23. b. m. około południa w porcie Woolwich. Angielski Intendant portowy, Sir Francis Collier, przybył natychmiast na pokład okrętu, oddając się na usługi Ex-Regienta, który z nim dość długo po francusku rozmawiał. Sir Francis Collier otrzymał był od rządu swego polecenie, aby Esparterze oświadczył, że w Anglii z wszelkiemi stanowi jego należnemi honorami przyjmowany będzie. Uważano jednak, że tą razą nie powitano Espartery wystrzałami w porcie, tak jak przy wylądowaniu jego w Portsmouth. Zrobiło to podobno na Ex-Regienta niejakie wrażenie, i spowodowało go do oświadczenia, że życzeniem jego jest podróżować całkiem incognito. Oświadczenie takowe nie zgadza się wcale z żądaniem Espartery pod Lizboną, gdzie żądał, aby go przy wyjściu z »Malabaru« 21 wystrzałami przyjąć. Sir Francis Collier chciał stawić do dyspozycyi Espartery kilka powozów, któreby jego samego i świtę jego z Woolwichu do Podingtonu zawiozły, zkądby się Regient koleją żelazną udać mógł do Londynu; ale Espartero nie przyjął ofiarowanych mu powozów, podając za powód, że po pierwszem swem wylądowaniu wysłał był Adjutanta do Londynu, żądając od tamecznego posła hiszpańskiego Sancho ekwipażów poselskich, które w Huneger-Warf nań czekają. Tą drogą udał się Regient w dalszą podróż do Londynu, gdzie wieczorem wysiadł w hoteu Mirvart.

Zamilczenie o sprawach hiszpańskich w angielskiéj mowie od tronu tłómaczą tu sobie tylko na korzyść rządu madryckiego a na szkodę Espartery. Bo gdyby zamiarem angielskiego gabinetu było, powiadają, uznać dalszą regencyą Espartery bądź wprost bądź nie wprost, toby o wymuszonéj ucieczce Regienta w jakikolwiek sposób wspomnieć było należało. Zdaje się nawet, że giełda londyńska mowę Królowéj w ten sposób sobie tłómaczyła, gdyż papiery hiszpańskie poszły zaraz o $\frac{1}{4}$ w górę.

Dz. Sporów uznaje w małżeństwie Kscia Joinville z Księżniczką brazylijską nietylko dla rodziny królewskiéj nowe opatrzne źródło pociechy za wielką przeszłoroczną stratę, ale »ten związek jest także dla Francyi rękojmią ściślej-

szego przymierza z głową jedynego amerykańskiego narodu, który pozostał wiernym systemowi monarchicznemu i w nim znajduje spokojność i pomyślność, jakiéj używa. Cesarstwo brazylijskie w miarę swojéj obszerności i względnéj ludności trzeciém mocarstwém zpomiędzy wielkich katolickich krajów na świecie, a Francya, która u siebie wprowadziła wolność wyznań, i która na wszystkich punktach swego ogromnego państwa urzeczywistnia w najszlachetnijszéj myśli religijną tolerancyą, nikomu dla tego nie odstąpiła dawnego protektoratu nad katolicyzmem, jaki po wszystkie czasy wykonywała zewnątrz z wielką korzyścią swojéj polityki; a przez małżeństwo Księcia Joinville, nabywa nowy przyrost siła, rozciągłość i skuteczność tego chwalebnego i zbawiennego protektoratu.« Ów dziennik ministeryalny zwraca potém przebieżnie uwagę na to, jak ten związek korzystnym ku powiększeniu handlu i przemysłu francuzkiego, ale tém dłużéj zazatrzymuje się przy osobistém odmalowaniu Księżniczki: »Córka D. Pedra I., siostra Cesarza brazylijskiego i Królowy portugalskiéj, siostrzenica Cesarza austryackiego, szwagrowa Królą neapolitańskiego, i tak już przez krew i powinowactwo połączona ze wszystkiemi dynastyami królewskiemi, które światem rządzą, mogła była wejść do dostojnéj familii, która ją adoptowała; weszła ona zwłasnego życzenia i z przywiązania do Królewicza swego wyboru. Potomka Braganzów ma serce szlachetne i przywiązane; teraz zostawszy Francuzką, dumną jest z swojéj adopcyi, która ją postawiła na jędnym ze stopniów tronu lipcowego obok Królewicza, będącego jedną z jego najsilniejszych podpór.«

Margrabina Fournes z domu Broglie, ostatnia dama honorowa Elżbiety francuzkiéj, umarła przeżywszy lat 81.

Pewną jest rzeczą, że Książę Bordeaux ma zamiar przedsięwziąć podróż do Anglii, i że ten plan daje powód do wielkiéj obawy w Tuileryach. Poczynić już miano kroki do gabinetu wiedeńskiego, aby go skłonić do odmówienia upoważnienia swego do podróży Pretendenta. Ale sądzą, że dyplomacya austryacka nie myśli Księcia Bordeaux uważać za więźnia.

Z dnia 27. Sierpnia.

Pani George Sande odstąpiła podobno zamiaru udania się do Turcyi i pojechała na zamek swój w Berry. Sławny mistrz na fortepianie Chopin, Emanuel Arago i kilku innych artystów towarzyszą jéj.

Były hiszpański minister skarbu, Mendizabal, o którego przybyciu do Paryża już doniesiono, kreśli jak najsmutniejszy obraz skarbowego położenia kraju tego. Zdaniem jego, rząd madrycki wkrótce zniewolonym będzie do ogłoszenia formalnego bankructwa. P. Mendizabal nie zostanie się w Paryżu, lecz za dni kilka do Londynu się uda.

Kilku korrespondentów hiszpańskich donosi, że Espartero znaczne summy z kass publicznych z sobą zabrał. Nie wiemy o tém nic z pewnością, ale w absolutnéj próżności kass publicznych w Hiszpanii Rejent wielkich dla siebie zasiłków znaleść nie mógł. Zresztą posiada Espartero bardzo wielki prywatny majątek, którego przez ożenienie się nabył.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Sierpnia.

Wiadomość o zabraniu francuskiego okrętu kupieckiego przez okręt parowy »Cyclops« polega na fałszywem doniesieniu. Z Sheernessu, dokąd okręt francuski zaprowadzonym być miał, donoszą dzisiaj, że tamże ani »Cyclops« ani okręt francuski nie zawinął, że przeciwnie Oficer jeden okrętu »Cyclops« doniósł, że francuski statek, który do portu w Cork zawinąć chciał, przy zwyczajnéj rewizyi przez Naczelnika portu Kapitana Amtin, tamże przyaresztowany został, z powodu że wiózł znaczną liczbę broni i amunicyi. Bliższe szczegóły o tém jeszcze nie doszły.

Stan Walii staje się codzień groźniejszym. Buntownicy przestawali dotychczas na zwalaniu domów celnych i szlabanów i samych demonstracyach przeciw posiedzicielom dóbr i kollektorom dziesięcin; według ostatnich zaś doniesień zaczęli także przeciw ostatnim gwałtów się dopuszczać. Gromada z 700 lub 800 osób, zbrojnych w flinty i pistolety, jak zwykle w sukniach kobiecych i z umurzonemi twarzami, stanęła przedwczoraj w nocy pod dowództwem Rebekki przed domem kollektora dziesięcin Edwarda w Llanon, strzelała oknami, zrujnowała budynki, zniszczyła pobliski ogród, i dopiero na prośbę kobiet tego domu odstąpiła od przedsięwzięcia zgładzenia Pana Edwarda. Nie wiedzieć w saméj rzeczy, co to będzie za koniec tego powstania, kiedy już ani osoby, ani własności prywatne przed napaścią wichrzycieli nie są bezpieczne. Niespokojności te zaczęły się w Lutym i rosły co miesiąc w rozległość i gwałty. Wojska zajęły kraj, ale napróżno i Rebekka odbywa ciągle nocne swoje zgromadzenia, pokazują się na nich Chartyści, a wojna przeciw szlabanom i cłom wyradza się w nie-

bezpieczną walkę o przychody z gruntu i wypłatę dziesięcin. Niezdatny rząd prowincyalny, niższa szlachta (Gentry) ściągająca podatek od ludu, chwilowa bieda, wszystko to powiększyło nieszczęście, które stanowczą kollizyą pomiędzy posiedzicielami dóbr a dzierzawcami, tudzież rozprzężeniem wszelkich węzłów społecznych zagraża.

Times przejmuje się zgrozą na zamiar O'Connella utworzenia Parlamentu irlandzkiego. »Gdybyśmy, powiada, dokument ten jednem słowem oznaczyć chcieli, tobyśmy go za najzimniejszy czyn bez wyjątku uważać musieli. Jest to dokument najzimniejszéj bezwstydności, fałszywości i zarozumiałości, o jakiejśmy kiedyś słyszeli. W chwili, kiedy Królowa Wiktorya Parlament swój odracza, i stanowczo oświadcza, że prawodawczą Unią utrzymać chce, występuje on ze swoim planem zerwania Unii i rozdzielenia państwa Królowéj J. M.

— W dniu odroczenia parlamentu już dawniéj przez pewną liczbę irlandzkich członków parlamentowych uchwalona manifestacya do ludu angielskiego w gazetach została ogłoszoną. Sprawiła wielkie wrażenie. Podpisało się 29 członków Izby Niższéj, żądając w tym manifeście religijnéj, politycznéj i obywatelskiéj równości obydwuch krajów, Anglii i Irlandyi, i oświadczając, że jeżeli równość ta do skutku nie przyjdzie, Irlandyja w walce swéj z ciemiężeniem i niesprawiedliwością wytrwać powinna i wytrwa. W liczbie osób, co ten manifest podpisały, nie widzimy wprawdzie głównych zastępców Irlandyi, PP. Shiel i O'Ferrall, ale są tam nazwiska wielu innych powszechną wziętość posiadających mężów. Ten manifest, plan O'Connella względem utworzenia oddzielnego parlamentu i oświadczenie Królowéj w mowie tronowéj, sprawom Irlandyi nowe, groźne nadają znaczenie.

Przeciw suspensyi Dr. Puseya nie dawno temu przezło 200 nie rezydujących członków Uniwersytetu Oxfordskiego adress do Wicekanclerza téj wszechnicy, P. Wynter, wydało. — Wiele znakomitych osób, np. Lordowie Dounganon, Courtenay i Gladstone, adres ten podpisało. W skutek tego powstała nader żywa korrespondencya między témi Panami i Wicekanclerzem, która się zapewne tylko do powiększenia rozdwojeń między stronnictwem Ultratorysów i umiarkowanych przyczyni. Tamci wyprowadzają zarody Puzeizmu z zabiegów zagranicznych Jezuitów, którzy się do uniwersytetu Oxfordskiego wkradnąć mieli. Tak przynajmniéj twierdzi John Bull i powiada: »rzućmy tylko okiem na mnóstwo nie angielskich nazwisk, stojących w śpisie promowowanych w ostatnich latach w Oxfordzie i Kantuaryi studentów.«

Według ostatnich wiadomości z Sidney w Nowéj Południowéj Walii, zrobiono tam ważne odkrycie pod względem administracyi banku australskiego. Dyrektorowie umieli dobrze na swoją korzyść szafować pieniędzmi bankowemi; jeden zabrał 160,000, drugi 80,000, trzeci 40,000 f. st.; prócz tego krewni ich i znajomi otrzymali summy po 15,000 do 20,000 f. st. Z resztą, jaka się jeszcze w kassie znajdowała, około 18,000 funt., uciekł kassyer do Stanów Zjednoczonych.

Według dz. Sun, nowo narodzona Królewna portugalska otrzymała na chrzcie następujący szereg imion: Donna Maria Anna Ferdinanda Leopoldina Michaela Rafaela Gabriela Carlota Antonina Julia Victoria Praxeda Gonzaga de Braganza e Bourbon Saxe Coburg e Gotha.

Hiszpania.

Z Paryża, dn. 26. Sierpnia.

Wiadomości dziennikarskie i telegraficzne z Barcelony tak sprzeczne o stanie tego miasta podają doniesienia, że trudno sobie jasny obraz skreślić. Junta wydała dnia 19. ogłoszenie, że większa część członków z różnych powodów nie jest obecną, przeto nie uważa się za upoważnioną do ważnych uchwał, i że przeto dotychczasowe swe czynności wtedy dopiero na nowo rozpocznie, kiedy skompletowaną będzie przez zwołanie członków nieobecnych. Ztąd to donosi telegraf, że Junta się rozwiązała. W miejsce jéj wstępuje znów Ayuntamiento, które w dniach niebezpieczeństwa pilnie czuwało nad utrzymaniem porządku i pokoju, i które w liście pisanym do Generała Arbuthnot gorzkie temuż czyni wyrzuty, że zamiast się w mieście pozostać i wspólnie z władzami miejskiemi działać przeciw duchowi buntu, z wojskiem swojem cofnął się do cytadeli, aby stamtąd z założonemi rękoma patrzyć się na to, co się w mieście dziać będzie. Pomimo tego, w dość cierpkie wyrazy przybranego i pewno nie zupełnie niesłusznego zarzutu z powodu biernéj roli, jaką nowy Generał-Kapitan na samym wstępie odegrać chciał, siedzi tenże stósownie do doniesienia telegraficznego jeszcze w cytadeli, i dał dowód, że nie jest tam potrzebny przez to, iż się do Madrytu o dymissyą podał. Pułkownik Echalecu, dziwnym sposobem przez samę Juntę na Gubernatora Monjuichu potwier-

dzony, objawia się także w zamieszaniach tych obojętnym. Wojskowa władza w Barcelonie przeszła, jak się zdaje, zupełnie w ręce Pułkownika Prima, któremu się jeszcze raz udało zakląć ludu niełaskę. Proklamacya jego wiele się do tego przyczyniła.

Niemcy.

Z Badenu, dnia 16. Sierpnia.

W całém naszém mieście, tak u cudzoziemców jak i krajowców, panuje wielka radość z powodu, że bank gier hazardownych ogromne od niedawna ponosi straty, a w przeciągu ostatnich 3ch dni dwa razy zupełnie został rozbity (według innego doniesienia, 2 razy jednego wieczora). Bankier ogromne przegrał summy. Pointierzy nadzwyczaj byli szczęśliwi; wczoraj kolor czerwony (rouge) dziewięć razy kolejno wyszedł; jeden z graczów stawił ostatnią razą 48,000 fr. — Słychać, że dziś gra rozpocznie się na nowo.

Z Kasslu, dnia 20. Sierpnia.

Wieści o bliskiem morganatyczném i powtórném małżeństie Elektora, które już od tygodnia w naszém mieście krążyły, potwierdzają się ze wszech stron. Wybór Elektora miał paść na Pannę Berlepsch, jednę z córek tutejszego Pułkownika i kommendanta stolicy. Zaręczyny już się podobno odbyły w Ems, gdzie się matka téj Panny w raz z nią tego roku znajdowała i gdzie się także Elektor przez czas niejaki bawił. Panna Berlepsch jest siostrzenicą Pana Kruse, nadwornego Marszałka przy dworze elektoralnym, będącego zawsze przy osobie Elektora. Powiadają, że ślub odbędzie się w ciągu tego miesiąca w Wilhelmsbad. Dziś podobno Radzca stanu Wöhler, rezydujący pełnomocnik Elektora zrobił urzędowe oświadczenie zaręczyn współpanującemu Księciu elektornemu. — Zaręczyny hesskiego Fryderyka, syna Landgrafa Wilhelma z Wielką Księżną Alexandrą, córką Cesarza Mikołaja, oznajmione teraz zostały uroczyście Elektorowi, jako głowie domu panującego w Hessyi elektoralnéj. Ten wypadek jest dla kraju naszego nader ważnym, gdyż wymieniony książę jest domniemanym następcą tronu w Elektorstwie heskiém i w Danii, wyjąwszy Księstwa holsztyńskie i szleswigskie, które w przypadku wygaśnięcia linii męzkiéj domu duńskiego odbierze Książę Augustenburski. Gabinet petersburski jest podobno przeciwnym odłączeniu obudwóch tych Księstw od Danii i dla tego podobno zaczęto się już układać, aby następstwo tak w Danii jako i w wymienionych księstwach spadło na Księcia Fryderyka. Gdyby te układy doszły do jakiegoś celu, wtenczasby kraj nasz zapewne dostał się familii augustenberskiéj, jako wynagrodzenie. Zresztą podobna zmiana następstwa wymagałaby koniecznie potwierdzenia wszystkich agnatów panującego domu, tak linii pobocznéj apanazowanéj hessko-kasselskiéj, to jest rodziny Hessen-Philippsthal i Hessen-Philippsthal-Barchfeld, i hesko darmstadtskiéj w raz z linią poboczną hessko-homburską. — (To nam donosi korrespondent Merkuryusza szwabskiego, inne dzienniki twierdzą, że Książę Współregient chce morgonatyczne swoje śluby zerwać i wnijść w stósowne związki, coby oczywiście wszystkie te nadzieje dziedzictwa zmieniło).

Z Frankfortu n/M., d. 20. Sierpnia.

Utworzony tu związek reformy judaizmu musi już znosić różne piciski ze strony prawowiernych przeciwników. Program tego związku ma w tych dniach opuścić prassę. W wielu miejscach potworzyły się już związki filialne. Treść tego programu da się zawrzeć w tych 3ch punktach: 1) Reformowani żydzi uznają w mozaizmie możność nieograniczonego kształcenia się; 2) zbiór oznaczony nazwą Talmud, jako też wszystkie inne na nim opierające się pisma i ustawy rabińskie, nie są dla nich ani w dogmatycznym, ani w praktycznym względzie obowiązujące; 3) Messyasza, który Izraelitów do Palestyny ma napowrót odprowadzić, ani się spodziewają, ani go sobie życzą; nie uznają oni innéj ojczyzny, tylko tę, do któréj przez urodzenie i stosunki cywilne należą.

Z Hamburga, dnia 18. Sierpnia.

Po uczynioném najpierwéj przez miasto Bremen doświadczeniu za przykładem Ameryki, urządzono teraz i w Hamburgu wysłać się mające do Ameryki kilka okrętów, które nie posiadają żadnych spirytusowych napojów na pokładzie, a na których wyznaczono dla majtków większe porcye pożywnych artykułów, w miejsce zwyczajnych racyj rumu.

Włochy.

Angielski Sun z dnia 19. Sierpnia ogłosił nader surowy dekret sądu inkwizycyjnego w Ankonie, przeciw Żydom zamieszkałym w tym mieście i w Sinigalii, coby niewątpliwie, jak mówi tenże dziennik, pociągnęło za sobą wydalenie wszystkich Żydów z państwa papiezkiego. Przypomina nam to Rossyjskie ukazy. Dekret ten powołuje się na pełnomocnictwo udzielone przez najwyższy sąd inkwizycyjny Rzymski. Żydzi Londyńscy są nader rozgniewani z przyczyny téj surowości, z jaką przeciw ich współwiercom w Rzymie postąpiono. Jednakże nic jeszcze o tém nie wyczytaliśmy ani z francu-

skich, ani z włoskich dzienników, nawet nasz korrespondent w Rzymie nic o tém nie pisał.

Z Bolonii, dnia 19. Sierpnia.

(G. P.) — Rozgałęzony po całych prawie Włoszech spisek nareszcie wybuchnął. Wszakże tu u nas polityczne pierwiastkowo zamachy wyrodziły się na pospolite łupiestwo (brigandage). Około 600 (a podług innych podań nierównie więcéj) dobrze uzbrojonych i w amunicyę opatrzonych osób, po większéj części wychodzców politycznych, przemycaczy i facchini, po wykryciu i zniweczeniu zamiaru ich uderzenia na Bolonię, cofnęli się do gór Savigno i Bazzano. Hersztowie tego ruchu, do których téż należeli: Markiz Sanares, młody Hrabia Zambecceri i były oficer piemontski Melara, zemknęli. Stanęli teraz podobno na czele powstania i wszystkich bandytów niejakiś Lambertini z Bolonii, dwaj bracia Muratori z Bazano, z których jeden, doktor, już w r. 1831. do spisku należał, kupiec z Bazzano, i były żandarm Toni z Bolonii. Kapitan żandarmeryi, ktory ich z oddziałem żandarmów ścigać chciał, w Savigno z kilku żołnierzami zamordowany został. Kassę rejencyjną, do któréj przedewszystkiem godzono, schroniono do pałacu Arcybiskupa, gdzie też dowódzca II. pułku obcych, Hr. Salis-Zizers, ma swoję główną kwaterę. Przed pałacem dwa działa zatoczono; kompania grenadyerów stoi na straży. Wszyscy oficerowie załogi w koszarach są konsygnowani. Dn. 15. i 16. trzy kompanie a d. 18. oddział z 40 ludzi z pułku obcych przeciw powstańcom wysłano. Wojska te stanęły pod Vergatto, papieskie w bliskości Bazzano. Naczelne dowództwo objął Kapitan od żandarmeryi Cavanna.

Syrya.

Z Jerozolimy, d. 30. Lipca.

Miasto nasze zyskało niewymownie w ostatnim czasie przez ustanowienie konsulatów francuzkiego, angielskiego, rossyjskiego i sardyńskiego, ztąd też pobyt tutejszy mniéj teraz jest nudnym jak dawniéj. Jednakże znaczenie, które przez to europejczycy zyskali jest solą w oku dla fanatycznych mieszkańców, którzy przy każdéj okazyi gniew swój z téj przyczyny objawiają, choć wprawdzie nieszkodliwie. Budowa kościoła protestanckiego idzie bardzo opieszale, gdyż Muzułmanie sprzeciwiają się temu jak najbardziéj. Niedawno żołnierze tureccy znieważyli angielskiego lekarza, słychać zatém, że angielski statek parowy z pułkownikiem tureckim wypłynął z Beyrutu, aby tu w téj sprawie czynić poszukiwania i dać satysfakcyą lekarzowi. Konsul francuzki ściągnął na się dużo nieprzyjemności przez zatknięcie bandery francuzkiéj na murach Jerozolimy. Pospólstwo napadło dn. 26. Lipca na dom konsulatu i nie wpierw odstąpiło, dopóki mu nie wydano bandery, którą potém rozdarło w kawałki. Konsulatu francuzkiego teraz warty tureckie strzedz muszą przeciw dalszym napadom.

Z Bejrutu, dnia 3. Sierpnia.

Umysły niezupełnie są zaspokojone, a niepewność względem systemu jakiego się teraz rząd chwycić zamyśla wznieca ciągle obawy, zwłaszcza, że przy popieraniu jednéj lub drugiéj partyi łatwoby stara nienawiść Druzów i Maronitów znów wybuchnąć mogła. Kommissya złożona do oszacowania strat poniesionych w czasie ostatnich rozruchów skończyła swą robotę. Strata Chrześcian wynosi 41500000 piastrów; w przecięciu zatém wypada na każdą familią 700 piastrów. Żądania zaś Druzów są przesadzone; chcą bowiem w przecięciu na każdą familią 24,000 piastrów wynagrodzenia. Największa strata powstała z ścinania drzew morwowych na barykady i do obozu. Porta wszystkim prawie książętom druzyjskim skompromitowanym w powstaniu udzieliła amnestyą. Oczekujemy każdego dnia w naszych morzach eskadry tureckiéj, która, jak mówią, ma wspierać wybieranie rekruta; lecz bardzo zły czas do tego obrano. — Od niejakiego czasu pomnaża się tu zamiłowanie do nauk; piérwszym do tego powodem była włosko-arabska drukarnia założona w grecko-katolickim klasztorze tutejszym. Wyszło już zniéj dużo dzieł, po większéj części treści teologicznéj; ogłosiła także w ostatnim czasie kilka dzieł naukowych przełożonych z francuzkiego na włoski język. Drukarnia missyonarzy trudni się osobliwie wydawaniem książek elementarnych w języku arabskim, które Arabi z wielką przyjmują ochotą, jeśli się w niczém nie mięszają do religii. Jezuici w Bejrucie i Anturze najwięcéj działają na oświatę Chrześcian syryjskich. Założyli oni w Anturze zupełne kollegium mające regularny bieg naukowy; chęć do nauk podsycają nagrodami. Szkoła w Abeja w górach Libanu jest bardzo liczna i obiecuje jak najlepsze owoce dla mieszkańców, którzy dotychczas wzrastali bez najmniejszego wychowania. Nawet protestantscy missyonarze, których wygnano z Libanu, założyli w górach szkołę dla Druzów.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 26. Lipca.

W zbrojowni tutejszéj zajmują się robieniem lawet do 170 dział à la Paixhans; widać, że

wojowniczy duch nie zupełnie jeszcze opuścił Wicekróla.

C h i l i.

Valparaiso. — Miasto to w wielkiéj części zniszczone zostało przez pożar d. 15. Maja. 80 domów, magazyny komory celnéj i ogromna ilość towarów zgorzały. Szkody szacują na 27. milionów franków.

M e x y k.

Według wiadomości z Tabasko z dnia 30. Czerwca, w mieście tém i prowincyi wybuchła znowu rewolucya przeciwko rządom Generała Santana, pod kierunkiem Generalnego Gubernatora tejże prowincyi, Generała Sentmanat. Santana wysłał przeciw niemu Generała Ampudia, który sobie nadaje tytuł pacyfikatora Jukatanu. A więc znowu wojna domowa i anarchia w Mexyku. Zdaje się, że byłe osady hiszpańskie w Ameryce skazane są na to, aby po zrzuceniu z siebie panowania europejskiéj matki-ojczyzny, równy ciągle los z nią dzieliły.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

ZEMSTA SOLIMANA.

Powieść z roku 1650.

Pośród modrych wód Bosforu, na północ od wyspy Skutary, wznosi się pod Carogrodem grupa wysepek, które przy wejściu do kanału jakby na czatach postawione były. W jednéj z nich zwanéj grobem młodéj dziewicy, chce przesąd widzieć miejsce złowrogie, miejsce nieszczęścia. Jeszcze przed niewielą laty, nie poważył się żaden flisak zbliżyc do tych wysepek na swojéj lekkiéj łódce. Wieść niesie, że tam podczas burzy słychać wieczorem głuche, przeciągłe westchnienia, jakby z tamtego świata pochodzące, że tam w czasie powstania ludu cienie zmarłych sultanów się błąkają, aby w obliczu Carogrodu, świadka dawnéj świetności, nad upadkiem otomańskiéj potęgi płakały. W czasie prześladowania chrześcijaństwa, wyspy te były schronieniem dla wyznawców wiary katolickiéj. W późniejszych czasach, wygnańcy rewolucyi szukali tam przytułku; a razu jednego, na jednéj z tych wysp, przykuł fanatyzm nieszczęśliwą ofiarę. — Muhamed IV., ciągle zajęty myślą podbicia Polski i Wenecyi, oddał stér rządu w ręce Wielkiego Wezyra Solimana. W owym czasie, bunty jańczarów i zatargi ich z Spahisami, były częste. Nie mała więc na ministrze ciężyła odpowiedzialność, która za lada wypadkiem, mogła się stać dla niego okropną i zgubną. Soliman wsparty życzliwością swojego władcy, umiał jednakże wszysjko nakierować do woli Sułtana. Byłto mąż światły, wojownik bitny; jemu zawdzięcza Turcyja wiele ulepszeń. Jego oręż wsławił się zwycięztwy, słowem, możnaby go było nazwać polubieńcem szczęścia, gdyby wiedziony fanatyzmem i żądzą sławy, nie był spełnił czynu, który imię jego na zawsze w obrzydzenie podał.

Pierwéj, nim osiągnął wysoką godność Wezyra, miał Soliman pod rozkazami Ibrahima udział w oblężeniu Cameo. On był piérwszy, który się wdarł na mury tego miasta, i w nagrodę waleczności otrzymał młodą Greczynkę, Leanirę. Owocem tych słodkich związków była córka, któréj on nadał imię Fatyma. Jednakże tém imieniem tylko należała Fatyma do Muzułmanów, jéj bowiem matka będąc chrześcianką, wpajała w nią potajemnie wiarę Chrystusa, która w młode serce dziewczyny głęboko lgnęła.

Na prośby swojéj małżonki, dał Soliman swojéj córce za towarzysza zabaw ośmioletniego chłopca, sierotę. Mały Dymitr był również w téj saméj co i Fatyma wychowany wierze, te same wypielęgnowały go ręce, wspólne były im zabawy. Biédna matka ani przeczuwała, że kiedyś łzami okupią oboje ten ścisły związek przyjaźni! Doszedłszy lat dwunastu, musiał Dymitr harem opuścić. Strata przyjaciela młodości, dotknęła boleśnie Fatymę; po niejakim czasie utraciła także i matkę. Byłto cios boleśniejszy nad wszystko!

Soliman zostawszy Wezyrem, nie miał innéj myśli, jak tylko, aby swoję potęgę na niezachwianéj ugruntował posadzie. Chciał on wnuków swoich widzieć na tronie Carogrodu i dla tego przeznaczył Fatymę dla seraju Sułtana. Aby się stała godną tak wysokiego wyszczególnienia, kazał jéj udzielać nauki koranu, muzyki, tańcu. Fatyma nie dała się uwieść błędami islamizmu i wiodła sobie często w pamięć ostatnie słowa konającéj matki: »Moja córko! Tyś chrześcianką; na ziemi imię twoje Fatyma, aleś w niebie Maryą! Jam cię ochrzciła, moja religia jest jedynie prawdziwą, bo ona tylko naucza umierać bez zemsty i bojaźni, umierać tak, jak ja teraz umieram. Maryo! zaklinam cię na wszystko, co jest świętem, nie wchódź z Muzułmaninem w śluby małżeńskie!«

Z każdym dniem rozwijały się wdzięki Flatymy, była światłą jak Greczynka, a piękną jak huryska. O niejto można było powiedzieć te słowa z arabskiéj pieśni: Wierzba, zazdrości jéj smukłéj kibici, a róża, płonie ze wstydu, patrząc na jéj lica.

Soliman dumny swoją córką, już widział zbliżającą się chwilę, która miała uiścić jego nadzieję, ustalić jego potęgę; gdy oto wieść go z nad granicy dochodzi, że lud węgierski nie chcąc dłużéj dźwigać nałożonego jarzma, zagraża buntem i wtargnieniem do krajów Sułtana. Władzca Osmanów powierza swojemu Wezyrowi zastęp pięćdziesiąt tysięczny.

»Wezyrze«, rzekł Sułtan przy pożegnaniu. »Powierzam ci moje stanowisko, odpowiedz godnie memu zaufaniu; masz moje wojsko, miejże w pamięci, że musisz zwyciężyć. Znasz postępowanie sławnych przodków moich w podobnéj sprawie. Jeżli powrócisz zwycięzcą, czeka cię nagroda najświetniejsza, dasz się pokonać, oto twoja nagroda (to mówiąc, ukazał mu jedwabny sznurek). Te są moje rozkazy.«

Wezyr pokłonił się głęboko, i odszedł. Dla zawiadywania sprawami państwa, zostawił Dymitra, którego przed kilką laty przybrał za swojego sekretarza. Wynosząc go na tę wysoką posadę, nie miał Soliman względu ani na młodość ani na urodzenie jego, ale na zdolności, któremi się zalecał.

W ośm dni po odjeździe Wezyra, gdy Dymitr oddawał się sprawom kraju, przyniósł mu niewolnik wiadomość, że Fatyma niebezpiecznie zachorowała, i że o jéj życie lękać się należy.

»Łaskawy Panie!« przemówił niewolnik, »przysięgnij, że wieczne zachowasz milczenie.«

»Przysięgam!«

Na te słowa wyjął niewolnik z zanadrza opieczętowany zwitek papieru. Dymitr rozrywa skwapliwie pieczątkę i czyta te słowa:

»Dymitrze! Anioł śmierci dotknął mnie swojém skrzydłem, stoję na progu wieczności! — Tobie powierzam moję prośbę, każ mnie pochować przy grobie mojéj matki, ty zajmiesz się moim pogrzebem, gdyż ręka ojca nie zamknie mi powiek! Powiedz mojemu ojcu, gdy go znowu obaczysz, powiedz mu, żem miłość ku niemu wzięła z sobą do grobu. Bywaj zdrów Dymitrze; cierpię, cierpię bardzo, gdy pomnę, że niebawem grób rozłączy nas na wieki! Pamiętaj o mnie, bywaj zdrów!«

List wypadł z rąk Dymitra, boleść ścisnęła mu serce, ponure milczenie trwało długą chwilę, poczém jak gdyby przebudzając się z snu głębokiego, rzekł posępnym głosem: »Niewolniku, weź te pieniądze, użyj przekupstwa jeżli potrzeba, spraw jeno, abym przed upływem godziny, mówił z Fatymą.«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*Nadesłano.*)

Z nad granicy Polskiéj.

Wdzięczni Parafianie wsi Kopoyna

WJM. Xięże Janie Jakubowski, były nasz w Polsce Pasterzu, a dziś w Księstwie Poznańskiém, Proboszczu w Murowanéj Goślinie! Dawne Twoje owieczki z wsi Skokomia, smutnéj podpadły doli, pogorzeli!... Niestety! gdybyś tam był zapewnebyś im niedozwolił napróżno wylewać łez gorzkich w nieszczęściu... Owszem, byłbyś ich teraz zarówno — jak i nas w r. 1838. pogorzałych — chętnie ratował. Teraz my to dopiero, — widząc nieszczęśliwych naszych sąsiadów bez sposobu do życia, — na nowo czujemy, coś nam za dobrodziejstwa, z wszystkiego przez pożogę obranym, wtedy wyświadczył. A niemogąc za ten Twój dotychczas tu tajny czyn, dla zakazanéj granicy — ponawiać Ci prywatnie osobistego podziękowania; przyjmijże niniejsze publiczne objawienie Twych dla nas dobrodziejstw, jako dowód dozgonnie nie wygasłéj Ci wdzięczności.

Gdy przed sześciu laty, po całym żniwnym sprzęcie gorzała w Polsce wieś Kopoyno, Kapłan ten, wśród okropnéj pożogi, nietylko z niebezpieczeństwem życia ratował dobytków włościan; ale nawet późniéj, w swych kilkunastu czule do serc przemawiających religijnych naukach, zachęcał Parafian i odległe okolice do niesienia ratunku nieszczęśliwym, 27 familij a 140 osób liczącym, pogorzelców. Co więcéj, nieszczędząc kosztu i zdrowia, sam osobiście dla pogorzelców o kilkanaście mil ofiary zbierał. A zgromadziwszy, na ich niezwłoczne wraz z inwentarzem utrzymanie — od JWW. duchownych, obywateli, mieszczan i okolicznych włościan bez różnicy wyznania, — nader hojne ofiary pieniędzy, soli, zboża wszelkiego gatunku i w snopie do stu kóp, w ziarnie przeszło 300 wierteli, kartofli 800 wierteli, podostatek siana i słomy na paszę i słańsko, jakoteż drzewo na opał i budowę — a na odzież wiele starzyzn, płótna, wełniaków i na sto pęków lnu i t. d. — to wszystko między pogorzelców własną ręką w głębokiém rozczuleniu, najsumienniéj rozdawał. — Na przyszłość zaś zachowawszy podostatkiem w śpichrzu różnego zboża; rzędnym podziałem ofiar nietylko obsiał pola pogorzelców, z czeladką, dziećmi i inwentarzem ich, przez całą zimę przyzwoicie utrzymał; ale nawet prócz zasiewów jarzynnych, na przedeżniwku, — w owym to zwykle dla rólnika najtrudniejszym czasie w Lipcu r. 1839. jeszcze, po parę wierteli żyta i grochu wszystkim na zasiłek żniwny, udzielił. Słowem, nikt kroku

z pogorzelców o jałmużnę — podług jego zalecenia — nie uczynił; — ponieważ nawet w przyodziewki, w sprzęty domowe, jakoteż i kuchenne, w miarę nieodzownych potrzeb wszystkich zaopatrzył. Nadto, aby sprawić ulgę biedniejszym, dziatki ich doroślejsze sporządziwszy, za swym przykładem i pośrednictwem po różnych domach poumieszczał. — Nie sami Cię tu Kapłanie! słodko wspominamy. — Niemniéj i Parafianie — opuszczonego przez Cię Probostwa w Zgowie — częstokroć powtarzają: »Szkoda tego Księdza Jakubowskiego; bo jak on, ów nasz przez kilkanaście lat spustoszały kościół, przez swoje zabiegi w jeden rok od upadku uratował, wzmocniwszy przyciesie, podawał okna, całkiem nowo cały kościół z dzwonicą i zakrystyą połatował, szkudłami przykrył, organy naprawił, takby i nadal o reszcie wewnętrznego upiększenia domku Bożego zapewne nie był przepomniał.«

Niech Bóg stokrotnie wynagradza łaskawych dobrodziejów, którzy na głos WJX. Jakubowskiego — drogiego naszego Pasterza i osobliwszego opiekuna sierót — wspomogli nas w biedzie. Oby i dla naszych nieszczęśliwych sąsiadów okazali swe litościwe względy!

Tobie zaś, czcigodny kapłanie! w nagrodę Twego przykładnego dla bliźnich czynu, do téj publicznéj podzięki, łączymy Ci jeszcze to z serca życzenie: — aby, jakeś Ty, nieszczędząc nakładu, trudów a nawet i zdrowia, przemawiał i działał dla cierpiącéj ludzkości; tak, niech ten głos z zagranicy, głos publicznéj wdzięczności, na zawsze nawzajem za Tobą chlubnie przemawia i na całe Twoje powodzenie korzystnie działa. — Żyjże przy najczerstwiejszém zdrowiu i pomyślności w najdłuższe lata! — a czyny Twoje, oby i w innych znalazły godnych naśladowców Ciebie!

(Nadesłano.)

Wągrowiec, dnia 31. Sierpnia 1843.

Korzyści niezaprzeczone z działań Sędziów pojednawszych tém większém stają się dobrodziejstwem tam, gdzie wybór ich padł na mężów doświadczonych o wymiar sprawiedliwości gorliwych i bezinteressownych. Wszystkie te przymioty wraz z łagodnością jemu właściwą w osobie tutejszego Sędziego pojednawszego, Pana Norberta Graff, połączone, tak powszechne zjednały mu zaufanie, iż w pierwszych zaraz 8 miesiącach r. z. swego urzędowania z przyjętych 867 spraw blisko 600, między niemi wiele bardzo zawikłanych i ważnych ugodził. — Władza przełożona sądowa oddała mu zasłużoną pochwałę w chlubném uznaniu jego zasług w poświęceniu się dla dobra swych współobywateli i życzą, żeby mu na dal w wytrwałości nic nie przeszkadzało. — Mieszkańcy powiatu szanując jego ciągłą gorliwość, nie omieszkują mu publicznie podziękować.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 27. Sierp. do 2. Września.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
27. Sierp.	+ 10,8°	+ 21,3°	28 = 4,0 =	Połudn. w.
28. »	+ 9,7°	+ 22,4°	28 = 2,0 =	dito
29. »	+ 12,1°	+ 21,7°	28 = 1,3 =	Zachodni
30. »	+ 11,8°	+ 17,6°	28 = 2,0 =	Północ. z.
31. »	+ 9,9°	+ 16,8°	28 = 3,1 =	Zachodni
1. Wrz.	+ 9,7°	+ 16,2°	28 = 2,3 =	dito
2. »	+ 11,6°	+ 15,4°	28 = 1,8 =	Północ. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{3}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	153	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	104
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	169	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$138\frac{1}{2}$	$137\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	80	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{7}{8}$	$94\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	76	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$128\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	114	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	120	—
» » dito *Lit. B.* .	—	120	—
» » Magdeb.-Halberst.	—	$117\frac{1}{2}$	—